

# NOWA GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,

2 PAŹDZIER. 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## Z Ł O T O...

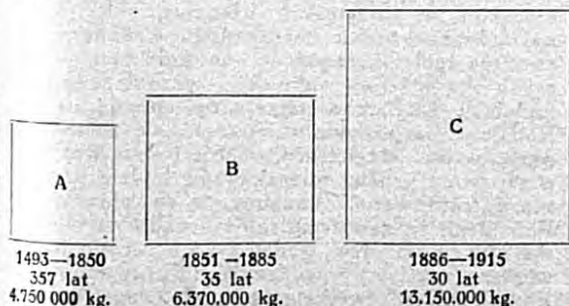
Drogocenny kruszec — złoto — od wieków odgrywa olbrzymią rolę w życiu gospodarczym, mimo, że własna jego użyteczność jest dla człowieka niewielka. Na złoto patrzymy, nie jako na rzecz użyteczną, lecz uważamy go za miernik wartości owoców ludzkiej pracy.

Ślady pieniędzy złotych znajdują archeolodowie już w czasach starożytnych. — I oto nie tylko w starożytnym Rzymie i Grecji, lecz i w Egipcie, Babilonii i Asyrii. Kursowały one najpierw w formie cegiełek, pierścieni i sztab. W starożytności jednakże złoto nie odgrywało roli decydującej w życiu gospodarczym. Panowanie złota rozpoczyna się dopiero po upadku ustroju feudalno-cechowego w czasach nowożytnych.

Rozwój produkcji złota zaczyna się wraz z postępem kolonizacji i wywołuje znane przewroty gospodarcze. W historii produkcji złota odróżniamy cztery epoki:

1. epokę odkrycia Ameryki (r. 1493—1680)  
2. epokę złota brazylijskiego (1681—1700) 3. epokę kalifornijsko-australijską (1850 r.) 4. epokę transwalską (po roku 1885).

Od odkrycia Ameryki posiadamy dokładną statystykę produkcji złota. Ilość wydobywanego złota powiększa się w sposób gwałtowny aż do roku 1911. W czasie wojny następuje pewne obniżenie, lecz po wojnie, w ostatnich latach, produkcja dochodzi znów prawie do najwyższego poziomu przedwojennego. Według J. I. Lewińskiego, wydobywanie złota przedstawia się jak następuje:



Rozumie się, że tak ogromny przyrost złota w ostatnich ośmiu dziesiątkach lat wpływa na obniżenie jego ceny. Wartość złota, to jest jego

siła kupna spadała tem gwałtowniej, im bardziej powiększała się produkcja tego drogiego kruszcu. Kto nabywał jakąś nieruchomości — dom, warsztat pracy, czy grunt — oprócz dochodów normalnych z przedsiębiorstwa, zyskiwał jeszcze na wartości majątku z powodu niższej ceny złota.

W czasie wojny i w latach powojennych, naogół biorąc (bez uwzględnienia przejściowych skoków cen, wywołanych spekulacją i innymi przyczynami) siła kupna złota spada — mimo znacznego zmniejszenia produkcji (z 691.409 kg. w 1911 r. do 480.000 kg. w 1922 r.) i osiąga niższą w 1927 r., przeciętnie o 30 proc. w stosunku do 1913 roku.

Czy jest możliwa dalsza zwyżka wydobycia złota?—Odpowiedź na to pytanie jest dość trudna. Właściciele kopalni złota narzekają, że eksploatacja kopalni nie opłaca się, że warunki są tak ciężkie, iż wydobywanie złota w Transwalu istnieć może tylko dzięki niezmiernie taniej pracy murzynów, jako ludzi mających b. skromne wymagania życiowe. Praca białego robotnika absolutnie by się nie opłacała — i gdyby nie robotnicy-murzyni — wypadłoby wogóle wydobywanie złota zaprzestać.

Wiele przedsiębiorstw jakoby pracuje ze stratami i dla tego ogranicza produkcję. Istotnie czasy „gorączki złota“, — kiedy do Kalifornii przybywali ze wszystkich prawie krajów cywilizowanych tysiące ludzi żądnych szybkiego i łatwego zubożenia się, czasy, kiedy złoto rękami wygrzebywano w piasku — minęły, zdaje się, bezpowrotnie. Obecnie, w Południowej Afryce, wydobywanie złota prowadzone jest przez potężne finansowo przedsiębiorstwa w sposób przemysłowy, podobnie jak u nas prowadzi się wydobywanie węgla na Śląsku, lub soli w Wieliczce.

Czy jednak naprawę kopalni złota są tak złym interesem, jak twierdzą ich właściciele, mamy podstawy powątpiewać. Najwięksi bowiem potentaci finansowi angielscy, amerykańscy i francuscy są zaangażowani w kopalniach złota. Ich interes przeto nakazuje im utrzymanie ceny złota na jaknajwyższym poziomie. Czy usiłowania te osiągną zamierzony cel? A. A.

**POPIERAJcie „NOWĄ GAZETĘ PODLASKĄ“!!!**

## Ku rozwadze.

Długo się zastanawiałem, czy tych kilka słów umieścić na łamach Nowej Gazety Podlaskiej, bo proszę zauważyć odwagę człowieka, który dzisiaj poważa się wystąpić przeciwko kryzysowi. Przecież to niepopularne. A jednak od czasu do czasu, bodajby z obowiązku dziennikarskiego trzeba i takie, a nie inne stanowisko zająć.

Powszechny zew—to kryzys. Powszechne narzekanie. Ale czy czasami to narzekanie nie jest dla samego narzekania, nie mającego nic wspólnego z faktycznym stanem rzeczy? czy nie nauczyliśmy się li tylko narzekać? Oto pytanie, na które trzeba dać odpowiedź.

Odpowiadam argumentem z obrazka życiowego, z przejawu niektórych zjawisk na terenie naszego miasta.

Na ulicy Piłsudskiego prawie naprzeciwko Komendy Policji Państwowej stoi budka — zwyczajna budka z wyrobami tytoniowymi. Zewnętrznie budka ta niema poważnych zastrzeżeń, ale jej posiadacz zasługuje na wyjątkową pochwałę. Dlaczego? Niejeden powie — czcze przyrzecanie się do człowieka. Nie Szanowni Czytelnicy! Zadałem sobie trud obserwowania przez cały tydzień jak wygląda handel w tej budce i okazało się, że budka codziennie o innej godzinie jest otwierana, a w niedzielę to już kompletny

chaos i istny strach człeka ogarnia, czy do tej budki można się zbliżyć, by kilka sztuk papierosów kupić i słodkie pragnienie palacza zaspokoić. Żywy przykład:—w ubiegłą niedzielę 15 minut szukałem źródła zakupu choć jednego papierosa. Sklepy pozamykane, budka zamknięta, w restauracji niema, a ty biedny palaczu biegnij aż na dworzec kolejowy.

A drugi wypadek — żywy przykład: codziennie domownicy moi czynią zakupy pieczywa w jakimś tam sklepiku na Nowych Siedlcach. I co się okazuje. W ubiegłą niedzielę, znowu ta pechowa niedziela, wraca dziewczę płocze ze sklepiku i zawiadamia, że chleb trzeba na niedzielę zamawiać. Dotychczas jakoś było bez zamawiania, a dziś wyjątek, to wyłom w naturze.

I pytam się, czy można robić w domu awanturę za śniadanie bez bułeczki i chleba? Nie.

Te dwa wypadki poniekąd charakteryzują stan rzeczy i oświetlają dzisiejszy kryzys. Bo czy naprawdę stać nas na to, aby w ten sposób prowadzić handel? Czy stać nas na próżnowanie i wycoczynki?

Niech to ocenią sami Czytelnicy i wydadzą w tej mierze sąd.

Z ust do ust wędruje słowo kryzys, zastój, a tu zdarzają się wypadki, dzięki Bogu, sporadyczne, które niosą zaprzeczenie. Właśnie chwila kryzysu winna wszystkich obywateli skupić, aby nasz kapitał pracy rósł, aby nie malał, aby nasz wspólny dorobek z dnia na dzień wzrastał.

Jest to nakaz chwili — walczyć z kryzysem przez pracę.

R.

## Na przełomie kryzysu.

Malkontenci, pesymiści, posłuchajcie co wam powiem! Oto coraz częściej w pismach codziennych ukazują się wzmianki o tem, iż krzywa kryzysu zaczyna wznosić się w górę czyli nastąpił już przełom. Obok wielu innych przyczyn kryzysu jedną z nich była dewaluacja złota i walut światowych opartych na złocie. To też z obecną tendencją dewaluacji tych walut (uważajcie posiadacze ukrytych; wypchanych pończoch) oraz tendencją nowych emisji — kryzys ustępuje. Niewątpliwie, że jeszcze spory czas minie, zanim producenci to odczują dodatnio i oczekiwać nawet można pogorszenia konjunktury, nie zmniejsza to już jednak ogólnej tendencji polepszenia się sytuacji gospodarczej świata. Jaskółkami poprawy i ustępowania kryzysu, to jest wzrost kursów akcji i papierów wartościowych na giełdach światowych, oraz rozpoczynający się już ruch kapitałów stezauryzowanych, szukających lokaty w ziemi, domach, przedsiębiorstwach i t. p. w obawie powolnej dewaluacji schowanych pieniędzy. Ten ruch pieniędzy pochowanych, powracających do obiegu musi jeszcze bardziej wpłynąć na polepszenie się konjunktury, zważywszy, że pieniądź odgrywa rolę nietylko w stosunku swej ilości w danym kraju, ale i zależnie od szybkości obiegu. Ten sam złoty, gdy się w ciągu roku obróci 100 razy, równy jest 100 złotym, któreby się na rynku obróciły tylko jeden raz. Tu leży tajemnica płynności rynku pieniężnego. Im prędzej pieniądź obiega, tem na rynku pieniężnym jest więcej pieniędzy w obiegu, popularnie mówiąc, jest o pieniądź łatwiej. A więc cierpliwości pesymiści i malkotenci! Ale wy znowu znajdziecie jakąś przyczynę do swego pesymizmu. Radzimy wam dewizę: „grunt się nie przejmować“ a narażenie wystąpić z nami do walki z kryzysem!!

W.

## Siedleckie ciemności.

Szanownemu p. Z. na tem miejscu komunikujemy, że jego artykuł pod wzmiankowym tytułem niestety umieścić nie możemy z powodu drastycznych momentów. Merytorycznie artykuł Pański ma bezwątpienia rację, lecz co do formy Redakcja ma poważne zastrzeżenia. Jednocześnie powiadamy, że Zarząd m. Siedlec co do nieoświetlenia ulic w godzinach wieczorowych prawdopodobnie kieruje się oszczędnością i trudnymi warunkami finansowymi, z którymi boryka się niejedno miasto w Polsce. Fakt ciemności egipskiej w godzinach wieczorowych podczas największego ruchu mieszkańców wzamian zastosowania tych oszczędności w godzinach późniejszych pozostawia wiele do życzenia, ale mamy nadzieję, że Zarząd miasta tę sprawę wyjaśni. Radzimy bezpośrednio zwrócić się ze zbiorową petycją do Magistratu, o której Pan wspomina, a zapewne prośba mieszkańców będzie przychylnie potraktowana. Zgodzimy się ze stanowiskiem Pańskim, że zaoszczędzenie prądu na oświetlenie ulic pomiędzy godziną 23 a 5 rano posiada większe szanse powodzenia i prawdopodobnie Zarząd miasta weźmie to pod uwagę, a temsamem narzekania ludności będą zlikwidowane.



**Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską“!!**





## Z życia politycznego.

Ośrodkiem uwagi opinii politycznej świata w tygodniu ubiegłym był w dalszym ciągu wysunięty przez Niemcy postulat „równości” t. j. swobody zbrojeń. Tydzień ubiegły przyniósł fakt nowy i bardzo ważny: deklarację rządu angielskiego. Deklaracja jest niepomysłna dla Niemiec. Wszczętą przez nich akcję nazywa „nierozumną”, wskazuje, że jest zgoła nie na czasie w dobie, gdy najważniejszą troską świata jest opanowanie kryzysu gospodarczego. Deklaracja wskazuje na konieczność poszanowania traktatów wogóle, zaś w szczególności — Traktatu Wersalskiego. Deklaracja rządu angielskiego jest podobno aktem, powziętym w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych.

Deklaracja ta wywołała objawy wściekłości w prasie niemieckiej, która artykułom, poświęconym tej sprawie daje tytuły: „Prowokacja”, „Bezczelne pouczenia” i t. p. Ale i prasa francuska nie objawia zachwytu. Wskazuje ona na to, że stanowisko rządu angielskiego sprzeczne jest do tego, iż nie uznaje wprawdzie niemieckich dążeń do swobody zbrojeń, wymaga natomiast rozbrojenia się Francji. Na tle ogólnej sytuacji politycznej, deklaracja rządu angielskiego stanowi fakt o tyle pomyślny, że świadczy on o pewnym otrzeźwieniu rządowych sfer angielskich w stosunku do Niemiec. Rzecz charakterystyczna, że otrzeźwienie to szybsze jest w angielskich sferach rządowych, aniżeli w t. zw. opinii publicznej. Prasa angielska usiłuje łagodzić wrażenie, jakie wyrzuciła nota rządu w Niemczech i wysuwa jakieś bliżej nieokreślone nadzieje na „drogę kompromisową”. Dla trzeźwej oceny sytuacji, wywołanej przez wystąpienie niemieckie w sprawie „równości” zbrojeń, należy uprzytomnić sobie, że polemice dyplomatycznej i prasowej, jaką wystąpienie to wywołało, towarzyszą fakty, oczywiście, tylko po stronie niemieckiej. A więc, prezydent Hindenburg wydał dekret o wojskowym wychowaniu młodzieży. Prasa francuska rejestruje ten fakt, jako jawne złamanie Traktatu Wersalskiego.

Reichswehra zarządza manewry tuż nad granicą polską, zaś dla podkreślenia niedwuznaczności znaczenia tego faktu, na manewry nie są zaproszeni attachés wojskowi: polski, francuski, rumuński, czeski i jugosłowiański. Natomiast jest na nich obecny „sam” Tuchaczewski który nad Odrą chce nauczyć się tego, czego nie umiał dokonać nad Wisłą — sztuki zwyciężania Polaków.

Ostatnim wreszcie faktem, dokonany przez Niemców na terenie międzynarodowym jest zahamowanie prac konferencji rozbrojeniowej. Niemcy wycofały z niej swego przedstawiciela i przewodniczący Henderson nie decyduje się na dalsze kontynuowanie prac komisji bez udziału „głównego aktora”.

Wszystkie te „fakty dokonane” przez Niemców stanowią żywy i rażący kontrast na tle polemiki dyplomatycznej i prasowych, jakie wywołało wystąpienie Niemiec. Dla opinii polskiej kontrast ten posiada znaczenie szczególnie pouczające: mniej, oczywiście, wagi musimy przypisywać temu, co mówią i piszą europejscy mężowie stanu, aniżeli temu, co czynią Niemcy. Musimy liczyć przede wszystkim na własne siły. Ale w obliczeniu tych sił wolno nam liczyć również i na siły naszych sojuszników. Sojusz wojskowy polsko-francuski przedłużony został na dalsze lat 10. Ujawnione przez Niemcy dążenie do hegemonji w Europie, zagrażające bytowi jednych państw, stanowisku politycznemu innych, wytwarza nową

sytuację polityczną, w której Polska może znaleźć u boku swego nowych jeszcze i cennych sojuszników.

—o—

Dnia 26-go b. m. wznawia swe prace w Genewie Liga Narodów. Minister A. Zaleski i szef gabinetu ministra M. Szumlakowski wyjechali już do Genewy. Polska na terenie Ligi Narodów staje przed zagadnieniem reelekcji na dalsze trzechletnie. Oczywiście, dążeniem Niemiec będzie wycisnąć Polskę z Rady Ligi. Sekundować im będą wierni akolici, popierający ślepo wszelkie posunięcia polityki niemieckiej. Co gorsza, Niemcy doznac tu mogą poparcia również ze strony tych doktrynerów skandynawskich, którzy w myśl abstrakcyjnej zasady „równości” przeciwni są reelekcji do Rady państwa, które przez dwa poprzednie triennia piastowało mandat niestałego członka Rady. Wytworzyć się może sytuacja karykaturalna, w której Polska, ciesząca się międzynarodowym uznaniem, jako czynnik pokoju, ustąpi z Rady Ligi, natomiast pozostaną w niej Niemcy, których dążenia obłądne do rozpętania nowej wojny stają się coraz bardziej dla świata całego jasne.

Czy tego rodzaju sytuacja karykaturalna nie będzie gwóździem trumiennym dla Ligi, której naogół nie wróżą obecnie długiego i czerstwego żywota — zobaczymy.

## Z życia gospodarczego.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza w Stresie (nad jeziorem Lago Maggiore), która miała obmyśleć środki dla podźwignięcia rolnictwa w Europie środkowo-wschodniej, ma się już ku końcowi. Natychmiastowego realnego wyniku, którego po niej się spodziewano, konferencja nie da. W toku jej prac ujawniło się przedewszystkiem czysto polityczne stanowisko Niemiec, które nietylko myślały o pomocy dla rolnictwa Europy środkowo-wschodniej, ile o izolowaniu Polski na tym terenie i o położeniu własnego kukułczego jajka, z którego wykluczy się miała Mitteleuropa pod hegemonją niemiecką. Plany niemieckie izolowania Polski nie udały się, ale ich paraliżowanie pochłonęło wiele sił i czasu konferencji.

Przedstawiciel Anglii dał jeszcze jeden dowód, jak dalekie są sprawy kontynentu Europy temu morskiemu mocarstwu. Przedstawiciel Anglii na konferencji w Stresie zajął stanowisko moralizatora, pouczał o „śmieszności” granic celnych w Europie środkowo-wschodniej (w tym samym czasie, gdy właśnie Anglia otaczała się murem celnym), ale żadnego środka zaradczego nie podał. Konkretnie na konferencji w Stresie chodzi o fundusz 75 milj. fr. szwajcarskich, który miałby być użyty na podniesienie cen zboża w Europie środkowo-wschodniej (t. zw. rewaloryzacja cen zboża). Teoretycznie wszyscy zgadzają się na potrzebę utworzenia takiego funduszu, ale niewiadomo dotychczas, kto da na ten cel pieniądze. — Prawdopodobnie tedy konferencja w Stresie zakończy się uchwaleniem rezolucyj, które będą materiałem dla przyszłej światowej konferencji gospodarczej.

—o—

Bieg naszego życia gospodarczego zakłócony został strajkiem w przemyśle naftowym. Strajk ten zakończył się zgodą robotników na 10% zni-

żkę. W przemyśle naftowym ciągną się w dalszym ciągu rokowania nad utworzeniem organizacji, obejmującej całokształt tego przemysłu.

—o—

W związku z nieoczekiwaną wyższą cen węgla w detalu, w ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się pod przewodnictwem ministra konferencja, która zajęła się tą sprawą. Stwierdzono, że zwykła detaliczna cena węgla jest nieusprawiedliwiona. Przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu wyjechał do Zagłębia, by porozumieć się w tej sprawie z kierownikami produkcji.

—o—

Toczą się rokowania z kapitalistami angielskimi o pożyczkę 2-3 mil. f. szt. (60-90 mil złotych) na rozbudowę polskich kolei państwowych.

Napłynęły nowe zamówienia z Rosji sowieckiej dla naszego przemysłu żelaznego na sumę 220 tys. dolarów.

—o—

Na zjeździe przedstawicieli przemysłu drzewnego w Wiedniu, na którym reprezentowane były: Austria, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia, utworzono komitet porozumiewawczy, na którego prezesa powołano został Krystyn hr. Ostrowski. Komitet ma nadzieję, że przystąpią doń również i państwa skandynawskie.

## Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

### Osobiste.

Nowy dowódca 22 p.p. Pułk. Prosołowicz w dniu 24 września objął dowództwo Pułku.

### Nowa godność Biskupa Podlaskiego.

J. E. Ks. Biskup Dr. Henryk Przeździecki został konsultorem św. Kongregacji dla spraw Kościoła Wschodniego.

### Z Magistratu m. Siedlec.

Dowiadujemy się, że Prezydent m. Siedlec p. poseł Sławomir Laguna wrócił z urlopu i objął urządowanie.

### Z Sejmiku Siedleckiego.

W dniu 5 października r. b. odbędzie się posiedzenie Sejmiku Siedleckiego, na którym rozpatrywane będzie sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1931/32 i szereg spraw bieżących.

### Z Federacji m. Siedlec.

W dniu 25 września r. b. odbyło się poświęcenie drukarni Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny w Siedlcach przy ulicy Pięknej 34. Aktu poświęcenia dokonał dziekan siedlecki Ks. Prałat Ryster.

### Prezes i senator Ehrenkreutz w Siedlcach.

Senator Ehrenkreutz—prezes lubelskiej grupy wojewódzkiej B. B. W. R. w dniu 25 września r. b. bawił w Siedlcach, odbywając szereg konferencji gospodarczych i politycznych, zwiedził szkołę powszechną № 4 na Błoniu oraz żywo interesował się spółdzielnią handlowo-rolniczą „Rolnik”.

### Wiec B. B. W. R. w Sarnakach.

W niedzielę dn. 25 września b. r., odbyło się u nas zebranie, na które przybyli z Siedlec p. p.: prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. Anusiak i sekretarz Gorczak. Mimo spóźnionej pory w zebraniu wzięło udział około 200 osób. Na przewodniczącego powołano p. St. Folwarskiego, na asesora pp. St. Sawickiego, Józ. Filczuka, Józ. Gumińszuka, na sekretarza p. Jul. Kuśmierczyka.

Po wysłuchaniu zajmujących referatów odbyła się dyskusja w której podnoszono bolączki trapiące dzisiaj rolnictwo. Najgoręcej omawiana była kwestia wysokich cen na towary przemysłowe przy tak niskich cenach ziemiopłodów.

W dyskusji zabierali głos p. p.: Kucharczuk, Wyrzykowski, Folwarski, Wawryniuk, Zaborowski, Matejczuk, Radziłowski, Kordaczak, Matejczuk i inni.

W szczególności wyróżniały się przemówienie pp. Folwarskiego, Wawryniuka, Zaborowskiego i Matejczuka. Poruszone przez nich zagadnienia były przemysłowe i rzeczowo przedstawiane.

Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Biorąc pod uwagę nadzwyczaj ciężkie położenie rolnictwa wytworzone z znacznej części i pogłębiane przez politykę wysokich cen przemysłu skartelizowanego, zebrani używają wszystkich działaczy społecznych i politycznych do zaprzestania jałowych walk partyjnych, a do skierowania całej energii do pracy nad poprawą stanu gospodarczego wsi i do walki z wysokimi cenami towarów kartelowych.

W.

### Z działalności L. O. P. P.

Bezpieczeństwo ludności, na wypadek wojny aero-chemicznej w dużej mierze zależy od umiejętnego zorganizowania (już w czasie pokoju) obrony przeciwlotniczej. Obrona przeciwlotnicza dzieli się na o. p. l. czynną i o. p. l. bierną. O. p. l. czynna polega na czynnym zwalczaniu lotnictwa nieprzyjacielskiego i sprawować ją będzie wojsko wyposażone w odpowiednie środki. O. p. l. bierna natomiast polega z jednej strony na współdziałaniu z wojskiem, z drugiej zaś strony ma za zadanie przygotowanie i uświadomienie ludności cywilnej na wypadek najazdu lotniczego, co w dużej mierze spowoduje działanie lotnictwa nieprzyjacielskiego. O. p. l. bierna sprawują władze administracyjne i samorządowe przy współdziałaniu społeczeństwa. Prace te finansuje i pod względem fachowym prowadzi L. O. P. P.

Jeden właśnie z odcinków O. p. l. biernej został obecnie wykonany w Siedlcach. Z inicjatywy Komitetu Powiatowego L. O. P. P. został zorganizowany kurs obrony przeciwlotniczej dla obsad posterunków i central obserwacyjno-meldunkowych, zadaniem, których będzie na wypadek wojny, stałe śledzenie ruchów lotnictwa nieprzyjacielskiego od chwili przekroczenia przez nie granicy lub frontu, przez cały czas ich pobytu nad naszym terytorjum, aż do chwili powrotu na swój teren.

O spostrzeżonych samolotach posterunki obowiązane będą meldować do pułków w których wojsko będzie posiadało skoncentrowane środki zwalczania lotnictwa nieprzyjacielskiego.

Kurs trwał od 12-go do 17-go b. r. w. Wykłady odbywały się w sali Rodziny Policynnej, codziennie od godz. 15-16-ej do godziny 20-ej. Programem zostały objęte: 1) Historia L.O.O.P., organizacje, cele i udział w przygotowaniu o. p. l., 2) Obrona przeciwlotnicza czynna, 3) Wiadomości o lotnictwie i zagrożeniu lotniczym, 4) Zasady konstrukcji samolotów, 5) Środki i sposoby o. p. l. biernej, 6) Szczegółowe wiadomości o służbie obserwacyjno-meldunkowej, 7) Wiadomości z obserwacji i przyjmowaniu wrażeń wzrokowych i słuchowych, 8) Wiadomości o środkach łączności i 9) Obrona przeciwgazowa. Ponadto przeprowadzono ćwiczenia praktyczne z budowy linii telefonicznych na posterunku i w komorze gazowej.

Na kurs zgłosiło się 77 słuchaczy, którzy rekrutowali się z uczniów s'arszych klas miejscowych zakładów średnich. Młodzież wykazała olbrzymi zapał i zainteresowanie, a wykładowca stale był zasypywany pytaniami o coraz to nowe szczegóły, często przekraczające zakres o. p. l. Podkreślić należy wzorowe zachowanie się młodzieży podczas całego kursu. Kurs został zakończony egzaminem i rozdaniem świadectw w dniu 18-go b.m. w obecności delegata komendy garnizonu pana majora Tondosa, pana starszy Gulińskiego, Dyr. Seminarium. Naucz. pana Niedzielskiego i sekretarza komitetu Powiatowego p. Rytyla. Świadectwa z ukończenia kursu uzyskało 61 słuchaczy.

Wykłady prowadził, delegowany przez komitet Wojewódzki L.O.P.P. Instruktor Rejonowy Lotnictwa i Obrony Przeciwlotniczej—p. Misztel Marjan, korzystając w zakresie łączności z pomocy p. porucznika Kuźmińskiego z 22-go p.p. oraz sprzętu dostarczonego przez tenże pułk. Równorzędnie przeprowadzony został przez tegoż prelegenta 12-to godzinny kurs informacyjny z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej dla funkcjonariuszy policji. Kurs wysłuchało 22-ch funkcjonariuszy zarówno z samych Siedlec jakoteż i z powiatu.

Wrzesień 1932 r.

Komitet Powiatowy L.O.P.P.  
w Siedlcach.



**Ze zjazdu pracowników administracji gminnej.**

W dniu 24 września r. b. odbył się zjazd sekretarzy i pomocników administracji gminnej. Zjazd miał charakter przeszkoleniowy, celem praktycznego opanowania najnowszej metodologii, jak i przygotowania się do pracy budżetowej w związku z preliminowaniem budżetu na rok 1933/34. Zjazd rozpoczął się o godzinie 9-ej rano i trwał bez przerwy do godziny 16-ej po poł.

Desygnowane i opracowane poszczególne referaty w zakresie fachowym przez pracowników gminnych wypadły na ogół zadawalniająco, z których na wyróżnienie zasługują wygłoszone przez p. p. Sadkowskiego, Kameckiego i Lochinę.

Wszyscy pracownicy wykazali duże zainteresowanie się przedmiotem zjazdu i wyrazili chęć odbywania takowych co miesiąc.

Z tego widać, że pracownikom gminnym bardzo leży na sercu samoszkolenie się, nabywanie jaknajszerszych wiadomości, aby móc z pożytkiem pracować dla ludności i dla dobra Państwa Polskiego.

**Ze zjazdu Dozorów szkolnych i Zarządów gmin.**

W dniu 25 września r. b. w sali domu Ludowego w Siedlcach odbył się zjazd Dozorów szkolnych i Zarządów gmin, zorganizowany przez Radę Szkolną Powiatową.

O godzinie 11-ej zjazd otworzył prezes Rady Szkolnej Powiatowej p. Dyrektor Tadeusz Niedzielski, który podkreślił charakter i cel zjazdu, witając Starostę powiatowego p. Stanisława Gułbickiego — jako przedstawiciela Rządu oraz Inspektora Szkolnego i jego zastępcę — jako przedstawicieli władz szkolnych, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który entuzjastycznie był przyjęty przez zebranych.

Na zjeździe tym wygłoszono referaty: P. P. Franciszek Mittek — Inspektor Szkolny o frekwencji w szkolnictwie na terenie powiatu Aleksander Ryszawy — Inspektor samorządu gminnego o budżetach szkolnych.

Po wygłoszonych referatach wyłoniła się dyskusja, podczas której prezes i sekretarze Dozorów szkolnych składali sprawozdania z dotychczasowej działalności.

Dyskusja była nadzór rzeczowa, nacechowana troską o dobro szkolnictwa powszechnego, należytą frekwencji dzieci w wieku szkolnym.

Jeżeli chodzi o sprawy finansowe, to poza naszymi odchyleniami widać było ogólne zadowolenie z przychylnego ustosunkowania się Zarządów gmin do szkolnictwa, które wyraża się tem, że na 10 gmin miejskich i wiejskich, 6 gmin wykonało budżet szkolny za rok 1931/32 w 100 proc., 10 gmin w 80 proc., 4 gmin ponad 60 proc. i 40 gmin w 50 proc. Jeżeli się zważy, że w bieżącym roku gminy tuł. powiatu 10 nowych sal szkolnych oddały do użytku władz szkolnych, ciężką koniunkturę gospodarczą i wykonanie budżetu gminnego po stronie dochodów w wysokości 60 proc., to widać, że szkolnictwo na powiecie jest otoczone należytą opieką.

Po wyczerpaniu dyskusji krótko a serdecznie przemówił Starosta Powiatowy p. Stanisław Gułbicki, apelując do zebranych, aby szkolnictwo było się codzienną troską każdego prawego obywatela i aby dziecko w wieku szkolnym było otoczone należytą opieką, dając mu możność czerpania ze skarbnicy nauki, aby się pasowało na obywatela Państwa.

Poczem przemówił Inspektor szkolny i zjazd zamknięty przez przewodniczącego p. Niedzielskiego.

Biorąc pod uwagę obecność przeszło 120 osób i rzeczowe traktowanie spraw, będących przedmiotem zjazdu, należy mniemać, że takowy w wysokiej mierze przyczyni się do intensywnej pracy i owocnej tak Dozorów Szkolnych jak i Zarządów gmin.

Uczestnik.

**Z gminy Sarnaki.**

W dniu 4—11 września 1932 roku w Sarnakach uroczysto obchodzono tydzień L.O.P.P., a mianowicie w dniu 4 września 1932 roku mieszkańcy udekorowali okna swych mieszkań nalepkami IX tygodnia L.O.P.P. nabytymi w miejscowym kole, natomiast w czasie nabożeństwa w kościele parafialnym z inicjatywy wspomnianego koła miejscowy ksiądz proboszcz Czarkowski wygłosił w czasie kazania przemówienie na temat obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej zachęcając w ten sposób do ofiarnego poparcia zamierzeń L.O.P.P. przez składanie ofiar pieniężnych w czasie kwesty, jaką miejscowe Koło L.O.P.P. zamierza urządzić w dniu 11 września 1932 roku.

Następnie w ciągu tygodnia do 11 września 1932 roku zbierano ofiary w naturze na urządzenie loterii fantowej na cel L.O.P.P. W dniu 11. IX, r. b. jako ostatnim dniem IX tygodnia L.O.P.P. 1932 r. w Sarnakach już od godziny 10 rano nadchodzili organizacje P.O.W., Związków Strzeleckich, Straży Ogniowych z orkiestrą, Kół Młodzieży wiejskich i pokrewnych organizacji przed gmach Szkoły Powszechnej w Sarnakach, aby wspólnie z młodzieżą szkolną, tą właśnie młodzieżą dorastającą w Nabożeństwie. Natomiast miejscowe Koło zajęło się kwestą na rzecz L.O.P.P. w bramach cmentarnych przy kościele. O godzinie 11 zorganizowany przed szkołą pochód przy dźwiękach orkiestry udał się do miejscowego kościoła, po nabożeństwie tenże pochód przeszedł ulicami Sarnak przed gmach szkoły gdzie p. Zazula, kierownik 4-ro Oddz. szkoły powszechnej w Lipnie, wygłosił dłuższe przemówienie do licznie zebranej publiczności, bo około 3000, osób na temat popierania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Państwa Polskiego, a po skończeniu przemówienia miejscowy związek strzelecki w maskach gazowych dokonał pokazów gazowych, puszczając około 10 granatów dymnych i gazów łzawiących pomiędzy ludność, aby przekonać społeczeństwo o strasznej przyszłej wojnie w skutkach, czego zebrana przez działanie gazów rozbięła się z placu szkolnego i przybyła wraz z organizacjami przed rezerwą strażacką, gdzie przygotowana była loteria fantowa, którą w natchnieniu ofiarności na w/w. cel rozegrali w ciągu 1 godziny i 40 minut; wieczorem w sali ochotniczej Straży Pożarnej w Sarnakach również na powyższy cel urządzono zabawę taneczną, na którą przybyło 115 osób.

Wobec nadejścia wiadomości za pomocą fal radiowych o tragicznym wypadku śmierci Związczy lotu naokoło Europy Ś.p. por. Żwirki i inż. Wigury na dowód żaloby zabawę zakończono. Czysty dochód z tygodnia L. O. P. P. w Sarnakach wynosi 210 złotych.

Uważając cel powyższy za przodujący w życiu społeczeństwa, wzywa się ludność gminy Sarnaki do dalszych datków.

Obserwator

**Pechowy kufer.**

Sprawa jest dość zwykła, niemniej przykra, tembardziej, że Nowa Gazeta Podlaska już ostrzegła i w dalszym ciągu ostrzega przed niesamowitymi praktykami, jak to niżej podajemy. Mieszkanca m. Siedlec Ruchla Ryza, zamieszkała przy ul. Koziej № 1 od szeregu lat narzekała na kryzys — żyła bardzo skromnie a swe oszczędności kryzysowe lokowała w kuferku. Ile razy przechodziła koło instytucji o charakterze kredytowym, tyle razy szybko wracała do domu, zglądała do kufra, wrzucała doń kilka srebrniaków i z uczuciem radości napawała się jej serduszko, że przecież żadna instytucja nie zastąpi jej kufra. Tak się też stało. W tych dniach wczesnym rankiem zajrzała do kufra i o dziwo, ujrzała pusty. Okazuje się, że wielbiciele oszczędności przekonali p. Ruchlę jak nie należy lokować ciężko zapracowanego grosza, zabierając jej 600 zł.

Obecnie Ruchla lamentuje, ale zapóźno. Czas nareszcie każdy grosz zaoszczędzany zanieść do Komunalnej Kasy Oszczędności.

**Wędrownka damskich pantofli.**

Moda, to pryma rzecz. Jak jej nie kochać Zreszto jest to nieuleczalna choroba pań. Tej chorobie uległa p. C. S., kupując sobie eleganckie pantofelki t. zw. „wiatrówki“.

Pechowa pani S. jeszcze nie zdążyła okazać się swemu najbliższemu otoczeniu w cudnych „wiatrówkach” jak „wiatrówki” z wiatrem powędrowała do znanej złodziejki Otylli Gitowej ze Skóra.

P. S. zrozpaczona poczęła poszukiwać swej zguby, odzyskała „wiatrówki”, a nieszczęsna Otylla powędrowała z wiatrem do aresztu.

I moda ma swoje przygody...

Radzimy na zimę nie kupować wiatrówek.

### Zeberka w kapuście.

Jak kto co lubi, to trudno, na to niema rady.

Niejaka p. Zulja S., idąc do miasta, namyślała się co kupić na obiad. Nagle jej skupienie ducha przysło, kiedy zatrzymała się przy sklepie u Kędziory przy ulicy Florjańskiej 37—weszła i kupiła pół kilo zeberka. P. Zulja myślała, że będzie mieć pyszny kapuśniak, a tymczasem okazało się, że w tych zeberkach było prawie ćwierć kilo robaków. Zeberka nie doczekały się kapusty...

### Ekspedjentka w szufladzie.

W sklepie Jadwigi Galczyńskiej pracowała Aniela Gliszczyńska w charakterze ekspedjentki.

Gliszczyńska, nie narzekając na kryzys, wyjęła z szufladki 40 zł. i zbiegła.

### Pożary i kradzieże.

Dnia 17 września we wsi Cielemeć gminy Czuryły wybuchł pożar w zagrodzie Jana Komora, skutkiem czego spłonęła obora i dom mieszkalny.

Przy ulicy Kilińskiego 18 nieznani sprawcy okradli sklep Icka Bekiera, zabierając tytoń, herbatę i galanterię wartości około 1000 zł.

### Wycieczka w Siedlcach.

Dnia 24 września bawiła w Siedlcach wycieczka słuchaczy Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Warszawie w liczbie 95 osób. Wycieczką kierował dyrektor kursu p. Stanisław Dobrowolski.

Wycieczka przyjechała do Siedlec pociągiem przychodzącym o godz. 7 min. 40 Na dworcu wycieczkę powitali p. Inspektor Szkolny Fr. Mittek, p. wice-prezydent miasta Siedlec St. Zdanowski, najstarsi słuchacze tegoż kursu p. H. Ryszkowski kier. szkoły № 3 oraz p. M. Wierzejski kier. szkoły № 4, jak również grono późniejszych słuchaczy a obecnych kierowników centralnych pracowni.

Wycieczka, zwiedzając po drodze osobliwości miasta udała się do szkoły № 4, gdzie wiedziała czytelnie, specjalnie urządzonej I klasę, oraz pracownię. Po zwiedzeniu pracowni goście zaproszeni zostali do sali gimnastycznej, gdzie przy skro-

mnej herbatce przeprowadzono dyskusję. Szczegółowych wyjaśnień udzielał p. Inspektor Mittek i p. w. prezydent Zdanowski.

W czasie śniadania w imieniu słuchaczy przemówił p. Dobrowolski, nie szczędząc słów podziwu dla dokonanego dzieła, a zarazem dziękował za szczere i ciepłe przyjęcie. Okolicznościowo naprędce zaimprovizowany i wygłoszony przez p. Ryszkowską wiersz pobudził słuchaczy do szczerych oklasków. Wspólna fotografia zakończyła krótką lecz miłą wizytę po której goście odprowadzeni przez grono wyżej wspomnianych osób udali się na dworzec, skąd odjechali w dalszą drogę, mając w planie zwiedzenie puszczy Białowieskiej.

### Co na to władze kolejowe.

Niejeden z mieszkańców metropolji Podlaskiej jak zresztą i gości doznał niemiłego zawodu zdążając na pociąg w kierunku Warszawy, odchodzący o godzinie 23<sup>25</sup>, którego odjazd z niewiadomych przyczyn wyznaczono w tych dniach o godzinie 23<sup>10</sup>. Z licznych głosów mieszkańców naszego miasta wynika nie chęć ingerowania w politykę kolejnictwa, ale ludność życzyłaby sobie powiadomienia o zmianie rozkładu pociągów. Oczywiście pragnienia ludności są zbyt skromne i zasługują na uwzględnienie władz kolejowych.

Opóźniony.

### Z prac Sejmiku Powiatowego.

W dn. 27 IX b.r. odbyło się w Siedlcach posiedzenie Powiatowej Komisji Rolnej, na krómem w kilkunastu referatach został zilustrowany stan prac rolniczych w powiecie. Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

### Z gminy Starawieś.

Na terenie gminy Starawieś duch państwowotwórczy nie wygasa. Ludzie, którym na sercu leży interes Państwa, stają się coraz to więcej odporni bodajże na najgorsze ciosy. Inaczej natomiast myślą panowie z obozu przeciwnego. Naprzeciwko młodzieży Wiejskiej „Siew” w Stoku—Lackim, korzystając z okazji IX Tygodnia Lotniczego w dniu 18 września b.r. zorganizowało zabawę taneczną, przeznaczając z góry osiągnięty dochód na L.O.P.P.

Zdawałoby się że przy takiej intencji Kola, nie znajdzie się nikt, który śmiał podobnej myśli przeszkodzić. Tymczasem zaślepienie polityczne naszych domorosłych opozycjonistów poszło tak daleko, że wszelkimi środkami starali się przeszkodzić wzniesieniu celowi. Oto w tym samym dniu urządzą sobie własną zabawę taneczną, wydają zaproszonym gościom kolację i czynią wszystko, nie szczędząc czasu, pieniędzy, byleby tylko zmniejszyć dochody na L. O. P. P. Tyle to mieliśmy pomocy ze strony naszych współziomków z opozycji. A ileś doznajemy jej przy innych poczynaniach?

Stewowiec.

Stanisław Kluczek.

(11)

## Alina z wilczego uroczyska.

(ciąg dalszy)

Z oddali szedł ponad uśpioną ziemią chóralny śpiew dziewcząt:

„Ej miśiacz, miśiaczenko! ne swyty nykomu, Tylko memu miśienkomu jak pryjde do domu. Słowa były wyraźne, melodia zaś rzewna i tęskna dziwnie działała wśród ciszy nocnej.

„Buły nam czasy myły, koły ja kochała I wesolo wraz z myłym ktobie poglądała, Teper ja nieszczęśliwa sama idna w switi, Chotia ty jasne zejdziesz, ja ne mohu żyty”.it.d.

Ot beztroski kraj, wyrwał mnie z zadumy głos Bojana—wojna huczy wokoło, a oni piosnki o miłości i księżycu śpiewają.

I cóż? pytałem nieodpowiadając.

—Wszystko w porządku.

—Konie.

—Jest tu świeżego siana dosyć, owies ma my, woda jest, cóż więcej ułanowi potrzeba. Żyć nie umierać. Wiesz, ten stary to oryginał i prawdę mówił, bo papiery pokazywał. Polskę kocha prawdziwie choć mówi po polsku z ukraińską i ubiera się jak za czasów kozaczyzny. Pije jak smok, chłonie jak gąbka. Ma taki kielich półgarncowy i trunki świetne, niech go licha. Sam bez odpoczynku wychylił do dna za zdrowie ułanów i ich stale częstuje. Jeżeli po tej libacji ma coś się przydadzą tom kiej. Będą spać chłopaki, że i trąba Archaniola do koni ich nie poderwie.

Nie może być! Marku, jak mogłeś na to pozwolić?! krzyknąłem!

—Ja nie piłem, mam więc czyste sumienie! Starego nie przegadać, bo prawi płynnie jak starożytny Cycero lub nowoczesny dyplomata. Zresztą, ten ma słusność kto daje, a nie ten, co kolega!



## Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

### Miłe i pożyteczne.

Mieszkańcy Węgrowa, w dniach 24 i 25 września r. b. przeżyli wiele emocji. Specjalnie powołany Komitet, dla przysporzenia dochodów Domu Sportowego ułożył program wielkiej imprezy ludowej, urozmaiconej licznymi wyczynami sportowymi. Właściwie chodziło o dwa cele, jeden to aby pobudzić słabo rozwijający się na tym terenie sport, a drugi, aby osiągnąć pewien dochód na rzecz Domu Sportowego, który oprócz niespłaconych zobowiązań potrzebuje różnych urządzeń wewnętrznych.

Stosownie więc do zapowiedzianego programu, w dniu 24 września nastąpił na rzecz Liwiec pierwszy wyścig kajaków o nagrody. Miły ten sport żeglarski ściągnął nad rzekę tłumy węgrowian. Wyścig ten dał piękny w formie i dobry w czasie wynik, zachęcając tutaj młodzież do dalszego doskonalenia się w aspiracjach do lepszych wyników na szerszych wodach. Dnia następnego, t. j. w niedzielę 25 września, o godz. 10.15 rano, rozpoczął się wyścig kolarski na 10 kilometrów trasy (na szosie sokołowskiej). Do zawodów stanęło 14 uczestników, z których 2-ch zdobyło zupełnie dobry czas, przybывая do mety w doskonałej formie. I-szą nagrodę, żetony srebrny otrzymał Józef Kosowski, II-gą nagrodę otrzymał ucz. gim. Paderewski. W międzyczasie wyścigu kolarskiego, przybyła sekcja kolarska Związku Strzeleckiego z Pułtuska, przebywszy 78 kilometrów. Ponieważ mili goście spóźnili się, a z drugiej strony wyrażali ochotę wzięcia udziału w wyścigu kolarskim, chociażby poza konkursem, Komitet postanowił dopuścić „uparcuszków” do wyścigu poza konkursem. Orzeczenie Komitetu (sędziów) przyjęte zostało, tak przez gości, jak również i tłumnie zebraną publiczność z entuzjazmem.

Reprezentacja Pułtuska, mimo porządnego przemęczenia po zrobionych 78 kilometrach z Pułtuska do Węgrowa, osiągnęła wspaniały czas, przybывая na metę z godną swojej barwy barwą, za co nie mniej od węgrowian publiczność nagrodziła ich burzliwymi oklaskami.

O godzinie 13-ej na stadionie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne, a między innymi rzut kulą, skok wzwyż, w dal, mecz siatkówki, piłki nożnej, konkurs fennisowy, konkur na strzelanie, oraz cały szereg atrakcyjnych, urozmaicających zabawę ludową. Ogromnym powodzeniem cieszyła się sala tańca i nie mniej obficie zaopatrzone, tani bufet, urządzony staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet o Węgrowie, na czele z panią Wińkowską. Nowością było również oświetlenie stadionu olbrzymią ilością lamp elektrycznych, któreza wdzięcza Węgrów niewyczerpanej ofiarności, właściciela elektrowni P. E. Szatensztajna.

Po zakończeniu zawodów sportowych nastąpiło wręczenie nagród przez Pana Starostę Pow. Wiszniewskiego, który następnie przemówił do przyszłych „Olimpijczyków”, zachęcając ich do dalszej pracy w dziedzinie sportu, aby każdy z nich mógł w najbliższym czasie wstawić imię Polski, tak jak to już uczyniło wielu naszych rodaków zdobywając zaszczytnie mierwsze miejsca wśród asów sportu innych narodowości.

Również Pan Starosta wyraził podziękowanie p. por. Dąbeckiemu, jednemu z członków Komitetu, za położony trud i pracę wokoło urządzenia tak miłej zabawy i różnych wyczynów sportowych.

Komitet Zabawowy, jak mówią węgrowianie, umiał połączyć miłe z pożytecznym.

Obserwator.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA I KRAJU.

### Tajemnicza afery szpiegowska na pograniczu włosko-francuskim.

Z Paryża donoszą, że na pograniczu francusko-włoskim w miejscowości Ventimiglia nastąpiło ostatnio tajemnicze aresztowanie przez żandarmerję włoską urzędnika celnego włoskiego wraz z rodziną, oraz wyższej osobistości z miejscowej

kolonii francuskiej pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Francji. Władze włoskie zachowują ścisłą tajemnicę w sprawie śledztwa, dotyczącego afery szpiegowskiej i informują korespondentów paryskich, że celnik aresztowany został rzekomo za wykroczenia finansowe. Jednakże policja polityczna południowej Francji zaniepokojona jest do żywego poczynaniami włoskimi, gdyż — jak się okazuje — pogranicze obu kra-

brać broni. A co się stało, to się nie odstanie, nie krzyw się i chodź zajrzemy do chaty, gdyż jest tam ktoś, co jak wnioskuję, z niecierpliwością cię wygląda. Próbowałem szczęścia z miej-sca dostałem kosza. Jakież ta nimfa wonna jak bijolek ma cięty język i jeszcze lepszą rękę. Uważasz, chłopcy do kielicha, a ja do panny — myślę całusa ukradną. A ta mnie trzask w fizjognomję i powiada: masz waszcę na zadatek. Dalibóg jednak warta grzechu. O wartal niech mie powie-szą jeżeli kłamie. W czepkuś się rodził chłopie, gdyż czuje, że to z twojej winy spotkała mnie konfuzja.

—Co się tyso rodzi, tyso umiera, odrzekłem nie bez cienia zadowolenia.

—Jak to rozumiesz?

—Mówię, że dobrze ci tak!

—A Tatarzynie zazdrosny! Taki to z ciebie kolega! O bogowie, wy widzicie moją niewinność

i wiecie, że m działał bez złej myśli. To rozbój, to nieszczerocść, to nie pokoleżeńsku jednemu, wszystko a drugiemu nic. Dość jednak żartów chodź, tam naprawdę na ciebie ów starzec czeka.

—Zaraz. —Hej, chłopcy do konil krzyknąłem. Popuścić popregi, założyć siana, dwóch spać, a dwóch czuwać! Tylko mi się trzymać do choroby, bo jak śpiących zastanę, nachaj będzie w robocie.

—Gdzie to tam do spania, odrzekł któryś z ułanów, noc taka piękna.

Wydałem im odpowiednie polecenia, zaleciłem uwagę, odpowiednią do okoliczności w jakich się znajdowali, a będąc ich pewnym, jak samego siebie, podążyłem za Bojanem. Chata była niewielka, jednak dwuizbowa, we wnętrzu widać było ład, czystość wzorową i pewną zamożność, dobry smak łączył się tu z prostotą.

(d. c. n.)

jów w dalszym ciągu jest terenem operacyjnym szeroko rozgałęzionej akcji wywiadowczej i to zarówno ze strony francuskiej, jak i włoskiej.

### Wykrycie fabryczki fałszywych monet.

Od szeregu miesięcy na terenie Siemianowic i okolicy na Śląsku pojawiały się fałszywe nikłowe jednozłotówki. Zwrócono na to uwagę i zawiadomiono policję.

Władze śledcze w Siemianowicach zajęły się tą sprawą i stwierdziły, że fałszywe jednozłotówki puszczały w obieg dwaj bracia, Józef i Michał Tokarscy, zamieszkali w Siemianowicach przy ul. Głowackiego 7. Kiedy obserwacje dały pozytywny wynik, do mieszkania braci Tokarskich udał się kierownik miejscowego komisariatu p. Galwik z pięcioma wywiadowcami z komisariatu siemianowickiego, mianowicie z pp. Kamińskim, Furgolem, Woźnicą, Biedakiem i Kucharskim. Tokarscy jeszcze spali. W mieszkaniu ich policja wykryła cały warsztat, służący do fałszowania jednozłotówek. Na strychu znaleziono 11 sztuk fałszywych jednozłotówek, zaś w mieszkaniu skonfiskowała policja jedną formę aluminiową do podrabiania matryc na pieniądze, szklankę ze stężonym gipsem, 2 kg. aliażu do wyrobienia monet, 3 pilniki, wagę, łyżkę, z drewnianą rączką, poza tem sztanice żelazne, przeznaczone do wyrobienia 5 i 10-złotówek. Skonfiskowano również kawałek marmuru, służącego do polewania monet.

Okazało się, że Tokarscy puszczały w obieg jednozłotówki od grudnia 1931 r. Jak dotąd ustalono, puścili oni w obieg przeszło 100 sztuk jednozłotówek. Józef Tokarski liczy lat 36 i jest z zawodu ślusarzem. Przed dwoma laty wrócił on z Francji, gdzie był karany za fałszowanie monet i z tego powodu wydłony z granic Francji. Brat jego, Michał Tokarski, ma lat 30 i jest bezrobotny. Bracia Tokarscy mieszkali w Siemianowicach od dwóch lat u wdowy Albiny Francikowej przy ul. Głowackiego 7, gdzie zajmowali jeden pokój i komórkę na poddaszu w parterowym domu, należącym do handlarza Abrahama Zelwera.

Zeznania Francikowej i narzeczonej jednego z Tokarskich, Gertrudy Gabrjelówny, która mieszkała razem z nimi, były drugoczące dla obu aresztowanych. Tokarscy wypierają się winy, mimo, że skonfiskowane przedmioty w sposób aż nadto wymowny dowodzą, że fałszowali oni jednozłotówki. Tokarscy zostali odwiezieni do sądu karnego wraz ze skonfiskowanym materiałem dowodowym.

Wykrycie i aresztowanie fałszerzy jednozłotówek jest pięknym sukcesem komisariatu policyjnego w Siemianowicach.

### Magistrat Chełma zawieszony.

W związku z głośniami nieporządkami w samorządzie chełmskim władze nadzorcze zawiesiły magistrat miasta Chełma w osobach prezidenta Hutta, wiceprezydenta Terpiża oraz ławnika Dziaduszyńskiego i osadzonego przed kilku tygodniami w więzieniu śledczym z powodu popełnienia nadużyć ławnika Kalwarego.

Obowiązki zarządu miasta poruczono ławnikowi Prokopiakowi.

### Parlamentarzysta Angielski w Lublinie.

Przybył do Lublina członek parlamentu angielskiego p.R. Smith. P. Smith odbywa obecnie podróż po Polsce w celach naukowych. Gość angielski złożył wizytę wojewodzie lubelskiemu.

### Polak prezesem sądów kryminalnych w Ameryce.

Nasz rodak sędzia Jan Prystalski został wybrany prezesem sądów kryminalnych w Cook w Stanach Zjednoczonych, który to wybór jest dowodem, że p. Prystalski jest wybitną osobistością w świecie prawniczym i wielce zasłużonym pracownikiem na polu sądownictwa amerykańskiego.

W dniu 5 września nastąpiła uroczysta instalacja nowego prezesa na ten wysoki urząd. Uroczystość odbyła się w gmachu sądu okręgowego, przy bardzo liczny udział członków ciała sędziowskiego, przedstawicieli władz, palestry i Polonii. Liczni mówcy podkreślali wybitne zdolności sędziego Prystalskiego, jako prawnika, jego nieskazitelną charakter i ogromne zasługi, jakie złożył w wieloletniej pracy, nie tylko w swym zawodzie, lecz i na polu społecznym. Polonia amerykańska czuje się dumną z wyróżnienia rodaka, a w jej imieniu kontroler m. Chicago p. Szymczak złożył nowemu prezesowi serdeczne życzenia.

### SPIRYTUS I WÓDKA POTANIAŁY O PRZESZŁO 20%.

Przed niższą cen innych artykułów monopolowych. Także kartele muszą obniżyć ceny.

W numerze 79 „Dziennika Ustaw” z dnia 24 b. m. opublikowane zostało rozporządzenie ministra skarbu niżające ceny wódek i spirytusu konsumcyjnego o przeszło 20 proc.

Po obniżeniu ceny na spirytus i wódki konsumcyjne, cena np. spirytusu konsumcyjnego 100 proc. do wyrobu wódek gatunkowych wynosić będzie 9 zł., zamiast poprzednich 13 zł. 30 gr., a więc różnica wynosi przeszło 4 zł. na litrze.

Oznacza to wyłom w dotychczasowej sztywności cen artykułów monopolowych.

Po niższej cenie za 1 litr wódki zwykłej 45 proc. wynosić będzie obecnie 5.10 zł., wyborowej 45 proc.—6 zł., luksusowej—7.50 zł. Spirytus na cele domowe i lecznicze o mocy 90 proc.—9.80zł.

Pozatem obniżone zostały ceny spirytusu wydawanego luzem ze składów monopolowych do wyrobów galenowych, środków leczniczych i specyfików farmaceutycznych, dla aptek, szpitali, na cele laboratoryjne, do celów dezynfekcyjnych i do wyrobów alkoholu absolutnego do 9 zł. za 1 litr 100 proc. spirytusu.

W sprzedaży detalicznej obowiązywać już zaczęły ceny począwszy od 29 września b. r.

Za niższą cenę spirytusu mają pójść w najbliższym czasie inne artykuły monopolowe.

Obecnie więc przychodzi kolej na artykuły kartelowe i rząd, zastosuje wszelkie środki jakie ma do rozporządzenia celem skłonienia syndykatów i karteli do znacznej obniżki cen wyrobów kartelowych.

### Kanclerz niemiecki „nadszpiegiem”.

W swoim czasie, gdy „wszechmocny” dziś wykonawca rozkazów Schleichera von Papen pojawił się na widowni politycznej Niemiec, przypomniano mu jego karierę z czasów wojennych, jak to von Papen na stanowisku attache wojskowego w Waszyngtonie uprawiał akcję szpiegowską i sabotażową na tak olbrzymią skalę że wreszcie władze amerykańskie, jeszcze przed wypowiedzeniem wojny, Papena razem z jego towarzyszem Boyem ze Stanów Zjednoczonych wydalily.

Papen nie wrócił jednak do Niemiec po tej kompromitacji, tylko — jak to obecnie podaje pismo argentyńskie „El Dario” — zmienił swoje szanowne nazwisko na von Lubbeck i pod tą maską znalazł się Buenos Aires, gdzie prowadził akcję aresztowania i znowu wypłynął w Meksyku. Tam rozpoczął tego samego rodzaju akcję, chcąc zmusić rząd Caranzy do opowiedzenia się po stronie Niemiec. Niedługo jednak powięła mu się noga, zaarrestowano go bowiem podczas dokonywania aktów sabotażu, mianowicie przecinania linii telegraficznych i podpalania taboru kolejowego. Atoli dzięki stosunkom i obfitym łapówkom Papen zdołał się wykręcić od odpowiedzialności i skończyło się wreszcie na wydaleniu go z granic Meksyku. Zdaje się, że „El Dario” ma rację nazywając Papena „nadszpiegiem”. Obecnie takiemu panu muszą podawać rękę... przedstawiciele wielkich mocarstw.

Warto jeszcze dodać, iż wspomniany dziennik „El Dario” redaguje i wydaje dr Norberto Lainez, należący do jednej z najlepszych argentyńskich rodzin, człowiek o wysokiej kulturze i wielki przyjaciel Polski. Pomieszcza on, jak się tylko często da, przychylne artykuły o naszej ojczyźnie.

### Historja spodni.

Dlaczego mówimy, bez względu na różnice dzielnicowe, „para spodni, para pantalonów, czy się kto nad tem kiedy zastanawiał? Przecież jest to nonsens. Może i musi być para pończoch, para bucików, para spinek do mankietów, inaczej nie mógłby człowiek wyjść z domu. Ale skądże ta para spodni? Przecież są one jak dotąd tylko jedno. W liczbie pojedynczej nie dadzą się po-



nie użyć w mowie, a tem mniej wdziac. Wytlumaczenie tej zagadki staje się bardzo łatwe. Zaczniemy do pierwszego z brzegu podręcznika anatomologii. Para spodni to prastary, trafem jakims zachowany zabytek językowy, w którym nie ma się daleki ślad troski, pamiętka kłopotów, które przechodzić musiał człowiek zanim zdołał wreszcie przyodziać swoje uda i kończyny dolne.

W wiekach średnich mieli ludzie bardzo wiele kłopotów. Bali się diabła, końca świata, antychrysta, ale o pantalonach nie zabolala ich głowa. Dlaczego? Nosili bowiem szaty długie, z kostki. To zaś, co kryło się pod powłóczystą szatą na nogach, było niewidoczne, a więc nie najważniejsze, a więc prawie obojętne. Dopiero w ciągu XIII wieku dokonano odkrycia bardzo ważnego. Odkryto mianowicie stan człowieka, w którym jego kształt i figurę. Schowany dawny w przestrzennych fałdach długiej sukni zrzucił nagle te krępujące więzy i błysnął linją swego ciała. Ukazał łopatki, uda, tydki i łądzwie.

Pojąc dziś trudno, jak dalece wydało się to ludziom potworne, do jakiego stopnia gorszał się bierzemy się za boki od śmiechu, słuchając, co nam o tem powiada pewien pobożny kronikarz z r. 1367. „O jakaż to hańba nie do wierzzenia! Już tak dalece zaszła głupota ludzka! Władziki noszą szaty tak krótkie, że ani tyłów, ani części wstydlivych nie okrywają. O wstydzie.“

Kronikarz ten pobożny miał rację o tyle, że w otwarte, gdy się ktoś nieuważnie pochylił, otwarcie mogło być bardzo zakłopotane. Problem odkrycia kończyn dolnych był jeszcze bowiem niestrzygnięty, jednym słowem—otwarty. Dyskuzja wrzała. Spierano się zawzięcie, co zrobić tą nagle ujawnioną, niepotrzebnie wydobytą na światło dzienne częścią ciała? I długo łamał sobie głowę krawiec średniowieczny. Wszystkiemu temu zaś w niem był właśnie styl gotycki, ostrokatowy strzelista i smukły, wszystkiemu winien był krawiec średniowieczny, który szedł teraz do walki z balazniami nagolenicami na odsłoniętych udach, która była wreszcie estetyka średniowieczna i wykształcona moda, która, uczyła że należy podnieść i uwypuklić w figurze człowieka to, co jest piękne a więc: szerokie bary smukłą kibić, długie i wąskie kończyny. Szata musi być tedy, jak kościół gotycki, strzelista, smukła i obcisła, musi dokładnie opinać bryłę ziemskiej powłoki grzesznika.

Ścieśniano tedy i opięto suknie, wymyślono opięte zapinane z przodu kabaty (gipon), i co zrobić z nogami, jak okryć całą część ciała między bucikami a stanem? Dotąd bywało rozwiązanie na nogach noszono długie sukienne pończochy, czasem, jak za Karola W. różnobarwne i wijące. Zaczęto więc je przedłużać wysoko, aż do uda. Tymczasem kabat skracał się coraz bardziej i wreszcie sięgał ledwie po biodra. Krawcy zaczęli w rozpacz, Przypinali tedy tasiemką, haftką, i pętelką bardzo kunsztownie każdą pończochę osobno do kusznych końców kabata. W tem urządzeniu człowiek ruszyć się nie mógł i drżał przy każdym następnym kroku. Nareszcie wybrała się z kłopotu Burgundja, uczyniwszy w XIV wieku wynalazek, który długo uchodził za wiekopomny, jako ostateczne rozwiązanie problemu. Na obrazach ukazały się bufiaste opaski w rodzaju kąpieliowych i do nich przytwierdzało się nie tylko obcisłą, długą, na każdej nodze innego koloru pończochę.

W Polsce niewiele jeszcze się tem kłopotowało. Nosili się w niej ludzie przez długie wieki, Bożemu, zawinięci szczerze po kostki. Kusym chyba Niemiec, który zjechał do miast, kusym był książe piekiel, czart. I nawet święte uczyło: „Kształtny djabeł w pasie“.

Szedł wprawdzie rycerz do walki w zbroi obcisłej, szedł bo musiał, tak, jak my dziś do kąpieli. Przed bitwą i po niej okrywał zbroję opończą. „Polacy nie noszą nogawic nigdy, lub bardzo rzadko“ tak zapewniał podróżnik z XV w. Chyłkiem jeno tu i owdzie próbował niektóry fircyk się „przekabacić“, lecz patrzo nań ze wzgardą, a ślad tego pozostał do dziś w samem znaczeniu tego wyrazu. Myślano o nich tak samo, jak ów pobożny kronikarz z Moguncji. Nieinaczej też mówił ks. kanonik Maciej z Raciąza, choć w sto kilkadziesiąt lat później i słowy innymi z ambony do swuich owieczek: „Zamilczę o tych, którzy wędrują niby bociany i żurawie, ukazując swe tyły i nogawice“...

Rozmaicie z temi nogawicami bywa jednak. Burgundja była daleko, a Bóg miłosierny wysoko. Noszono kuse kabaty po miastach, o nogawice zaś starym zwyczajem troskano się nie wiele. I daremnie np. grozi surowymi karami statut cechu paśników w Krakowie! „Gdyby który towarzysz siadł przy szynku, nie mając nogawic, ma być karany“. Albo: „Gdy będzie przy nas pół roku i nie sprawi sobie nogawic, ma być karany“.

Gdy tak towarzysz cechowy karany był za opieszalność i nieprzyzwoitość, szlachcic poszedł inną drogą. Nie chcąc naśladować obcisłych wymysłów burgundzkich, pożyczyl sobie od Turka i Kozaka bufiastych — obwisłych szarawarów, Minęły potem wieki i czasy i mody, ale odwieczna para spodni pozostała w języku na zawsze.

Zyjemy dziś w epoce gwałtownego przewrotu w modzie kobiecej. Padają słowa gromkie i anatemy, jakżeż podobne w swem oburzeniu do słów pobożnego kronikarza!

I tak samo pojąć ludziska nie mogą sukien—koszulek, jak nie chciał zrozumieć ks. Maciej z Raciąza, że nie jest zbrodnią naśladować smukłości żurawi lub bocianów.

Może i z nami tak będzie kiedyś. I będą potomki brać się za boki ze śmiechu?

Może i po nas zostaną takie przysłowia.

Może. Ale i ci ludzie, którzy się wezmą za boki, będą inni.

Inni, to znaczy zapewne — lepsi.

T—

## KOMUNIKATY.

### W całej Europie grasuje nieszkodliwa epidemia opryszczki.

W całej Europie panuje obecnie łagodna i na szczęście nieszkodliwa epidemia opryszczki wargowej. Mnóstwo ludzi obserwuje u siebie pojawienie się wyrzutów na twarzy w bezpośrednim sąsiedztwie warg. Ci, którzy przyzwyczajeni są do ściślejszej samoobserwacji, zwracają uwagę na występujące równocześnie z pojawieniem się opryszczki ogólne osłabienie, czasem przygnębienie, drażliwość, niechęć do pracy, skłonność do kłótni, płaczu etc. Objawy te ustępują po kilku dniach, dłużej zaś nieco utrzymuje się sama opryszczka.

Wyżej naszkicowany zespół objawów, jest zwyczajną chorobą infekcyjną, występującą epidemicznie najczęściej w miesiącu wrześniu. Uderzającym jest jednak fakt, że choroba ta występuje równocześnie z pojawieniem się lokalnych epidemij choroby Heine-Medina i z alarmującymi doniesieniami o sporadycznych przypadkach zachorowań na śpiączkę epidemiczną! Otóż zarazek śpiączki, zarazek choroby Heine-Medina i zarazek opryszczki wargowej, są ze sobą ściśle spokrewnione. Zarazek opryszczki tem się jednak

zasadniczo różni od zarazka śpiączki, że ten ostatni posiada wybitne powinowactwo do systemu nerwowego, atakując u chorego z reguły mózg, podczas gdy zarazek opryszczki posiada skłonność do atakowania skóry, wywołując charakterystyczną opryszczkę na wardze. W laboratorium można jednak bez trudności przemienić tę symptomatę zarazka opryszczki, przeinaczając ten zarazek w złośliwy bakcyl, atakujący mózg zwierzęcia, któremu zostanie zaszczerpiony.

Opryszczka wargowa jest na szczęście chorobą zupełnie niewinną i nie budzi najmniejszych obaw — przebiega bowiem z reguły tak łagodnie, że większość „chorych” wogóle o swej chorobie nie wie i nie przerywa pracy zawodowej.

Jak tej chorobie zapobiec — trudno dziś ściśle powiedzieć, ponieważ dosyć mało jeszcze o zarazku opryszczki wogóle wiemy. W każdym razie należy o ile możliwości unikać bezpośredniego kontaktu z chorymi (podawania ręki, całowania, pożyczania chusteczek etc.) — poza tem należy pilnie płukać jamę ustną jakąś łagodnie desygnifikującą wodą do ust i doskonale oczyścić zęby. W niektórych przypadkach choroba ta przebiega prawdopodobnie jako zwyczajny katar. Należy tedy w obecnym czasie wystrzegać się bezpośredniego kontaktu z ludźmi mającymi katar.

Tylko wówczas będziemy mogli skutecznie walczyć z groźnymi epidemjami, jeżeli całe społeczeństwo będzie doskonale uświadomione o tem, w jak znacznym stopniu można zapobiec rozszerzeniu się epidemij, przez zasadnicze postulaty higieny osobistej. Jeżeli każdy z nas przyswoi sobie zasady racjonalnego zachowywania się w czasie banalnych infekcyj (katar, opryszczka etc.) — wówczas tem samem odda znaczną przysługę nie tylko sobie, ale i bliźnim, zapobiegając rozszerzeniu się epidemij.

Sprawa nabiera dziś na znaczeniu tem bardziej, że w ostatnich czasach coraz lepiej przekonujemy się, że głównem źródłem zarazy są t. zw. nosiciele zarazków, tj. ludzie napozór zupełnie zdrowi, którzy przechodzą groźne choroby infekcyjne, najczęściej w postaci zwyczajnego kataru (!) i roznoszą potem zjadliwe zarazki wśród zdrowych, stając się groźnym źródłem zarazy dla mniej odpornych, a niczego nieprzeczuwających bliźnich.

## ZE SPORTU.

### 22 p.p.—Legja (Warszawa) 1:1 (1:1).

Spotkanie powyższych drużyn wywołało w Siedlcach ogromne zainteresowanie, toteż na boisku zebrało się około 3000 osób, by oglądać walkę dwóch najlepszych drużyn wojskowych. Mecz ten miał dla siedlczan podwójne znaczenie. Wyostać się ze strefy zagrożonej spadkiem z ligi i zrewan-

żować się za odniesioną w Warszawie porażkę, a temsamem nie oddać Legji palmy pierwszeństwa t. j. moralnego mistrzostwa armii. To się beniaminkowi ligi tylko w części udało. Wynik jednak nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż siedlczanie mieli aż 70% z niej. Prawie przez cały czas zawodów byli panami sytuacji. Nie wykorzystali jednak szeregu murawnych pozycji. Miejscowi na tym meczu przeciwstawili Legję drużynę szarmonizowaną, lecz nieopradną, wówczas gdy inicjatywa była w ich ręku i sytuacje podbramkowe same prosiły się o bramkę. Ale poza tym błędem drużyna wypadła do brze. Widać było, iż gracze zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności tego spotkania. Obrona miała w Gwoździńskim doskonałego przedstawiciela. Swojem mądrym ustawianiem się i sprytnym tacklingiem niweczył akcje ofenzywne gości. Pomoc wywiązała się z zadania zadawalniająco. Sroczyński na środkowej pomocy — przeciw rutunie, technice i kierowaniu ataku Nawrota miał trudne zadanie, spełniając je jednak po każdym względem dobrze. W ataku prym dźwierzyl „wszyscy” Rusinek. Marcinkowski na lewym skrzydle poprawia się z meczu na mecz. Biegański stosunkowo lepszy niż zwykle, ale jeszcze słaby. W przeciwstawieniu do miejscowych przedstawili nam goście drużynę dość przeciętną. Poza dobrą obroną, Nawrotem i Wypijewskim w ataku niczego nie udzieliśmy. Od drużyny zajmującej 3 miejsce w tabeli spodziewaliśmy się czegoś więcej.

Gry rozpoczęła Legja, ale zaraz inicjatywę przejmują miejscowi. W 10 minucie obrońca 22 p.p. Pawlak uderza ręką piłkę, za co sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony przez Martynę na bramkę. Siedlczanie tem się nie deprymują i dalej energicznie atakują. W 20 minucie obrońca miejscowych Gwoździński zdobywa z wolnego z 40 metrów bramkę. Do przerwy mimo przewagi 22 p.p. nie może zdobyć zwycięskiej gola. Po przerwie miejscowi znów przeważają. Ale atak za przepaszcza szereg doskonałych sytuacji. Sytuacje się teraz wciąż zmieniają. Pod koniec gry Legja energicznie naciera i oni jednak nie mogą nic zrobić i wynik remisowy utrzymują się do końca. Sędziował doskonale p. D-r. Lustgarten (Kaków). Pokazał on jak należy prowadzić zawody ligowe.

S. R.

## Ceny zboża

W SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - HANDLOWEJ

### „ROLNIK“

W SIEDLCACH, UL. 3-go MAJA 23, TELEFON 8

w dniu 28 września 1932 r.

Pszenica za 100 kg. . . . .	zł. 24—26
żyto „ 100 „ . . . . .	„ 14
owies „ 100 „ . . . . .	„ 14
jęczmień „ 100 „ . . . . .	„ 13—14
Tuczniaki (świnie) od 90 gr. do 1,10 za kg. żywej wagi, na tuczniaki bez zmian.	

Tend. na zboże zniżkowa.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

# „HERMETIC“

sp. z ogr. odp.

Centrala: Warszawa, ul. Żabia Nr. 4.

ODDZIAŁY: Katowice, Łódź, Gdynia, Poznań, Toruń, Lwów, Wilno.  
LUBLIN, UL. ZAMOJSKA 4, SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 64.

Uszczelnienie okien, drzwi, opatentowanym uszczelniaczem gumowym.

„Hermetic“ 1) umożliwia hermetyczne zamykanie okien i drzwi, przez co usuwa wnikanie wyciepów, kurzu, sadzy i pyłu osiadających na ubraniach i meblach, 2) utrzymuje stałą temperaturę w pomieszczeniach, gdyż poprawia niedające się uniknąć braki w stolarce okien i drzwi, 3) zmniejsza zapotrzebowanie opału, gdyż usuwa przewiew przez szpary okien i drzwi, 4) wyłącza wnikanie deszczu, roztopionego śniegu, nawet przy największych opadach, 5) tłumi hałas uliczny, drażniący ludzkie nerwy, 6) ochrania pomieszczenie przed wnikaniem gazów trujących, 7) umożliwia otwieranie uszczelnionych okien przez całą zimę.



# U. O R Z E Ł

## Hurtowe Składy Żelaza

SIEDLCE, ul. 1-go Maja № 24. Telefon №№ 217 i 77.

Magazyn wicelstwo zuanej fabryki tekstury dachowej „Korlollt” oraz produktów chemicznych i asfaltu

### Emil Kuźnicki

OŚWIĘCIM WOJEW. KRAKOWSKIE.

pubiono prawo jazdy samochodowej № 1693  
dane na imię ZYGMUNTA ŻYDKA  
przez Lubelski Urząd Wojewódzki.

Sąd Okręgowy w Siedlcach  
wyrokiem dnia 20 września 1932 r. postanowił:

ogłosić upadłość

### Chaimowi Binemowi Altenbergowi,

handlującemu w Siedlcach, współnikowi upadłego Abrama Farbsztejna, eksploatacji i handlu huty Emiljanówka i składu butelek w Warszawie przy ul. Dzikiej Nr. 44; 2) do chwili wyjaśnienia 1912 r.; 3) majątek upadłego Chaima-Binema Altenberga w hucie Emiljanówka w pow. Siedleckim i w składzie butelek w Warszawie przy ul. Dzikiej Nr. 44, jak również w mieszkaniu upadłego, jak również wszędzie gdziekolwiek bądź znajdować się będzie, zająć i oddać pod dozór Zarządu masy upadłości; 4) Sędzą Komisarzem masy upadłości mianować Sędziego Okręgowego Henryka Gorazdowskiego, kuratorem zaś adwokata Władysława Śląskiego; 5) wyrokowi nadać rygor tymczasowej wykonalności.

Wskutek tego wszyscy wierzyciele upadłego Binema Altenberga i jego dłużnicy obowiązani są bezzwłocznie donieść Kuratorowi Masy, Adwokatowi Władysławowi Śląskiemu, zam. w Siedlcach, ul. Kilińskiego 25, lub Sądowi Okręgowemu w Siedlcach o swoich pretensjach do upadłego Altenberga i o należnościach, które mu przypadają.

Siedlce, 26 września 1932 r.

Za zgodność Kurator Masy Adwokat  
(-) WŁ. ŚLĄSKI.

### OGŁOSZENIE.

Okazyjnie do sprzedania **24 sztuk ławek szkolnych, 2 osobowych** w dobrym stanie oraz **1 tablica, stół, krzesła, 12 sztuk, krzesłek dzieciennych i 6 stołów dla freblówki.**

Wiadomość u p. Makochońskiej, Koszary Kilińskiego, budynek № 13.

Uwaga!

Uwaga!

Podaję do wiadomości Sz. Klienteli: iż firma

## M. MINTZ

EGZYSTUJĄCA OD 1821 R. I POSIADAJĄCA NA SKŁADZIE MANUFAKTURY I FUTRA W DOBRZYCH GATUNKACH ZOSTAŁA PRZENIESIONA Z ULICY PIĘKNEJ NA ULICĘ PRZECHODNIĄ GMACH MAGISTRATU — — — —

CENY UMIARKOWANE.

(-) M. MINTZ.

OKAZJA!

OKAZJA!

PRZYBYŁY Z PARYŻA MISTRZ KRAWIECKI

### A. MOCNY

złożył warsztat krawiectwa męskiego, powierzone obstalunki wykonuje po cenach zniżonych, według najświeższej mody paryskiej solidnie, wykwinnie i punktualnie.

Siedlce, Prosta 9.

vis a vis Magistratu.

Istniejąca firma od r. 1905.

## Sz. Blumenkranc

mała na składzie wielki wybór manufaktury cywilnej i wojskowej: crepy i kamgarn, kardyny, djagonale i t. p.) i damskiej, oraz towary galanteryjne i dodatki krawieckie po cenach zniżonych.

Siedlce, Kilińskiego 24.

EGZYSTUJE OD ROKU 1915.

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH, KOSTJUMÓW, PALT I FUTER

## Ch. Siemiątycki

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA № 13.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i przeróbki. Wykonanie solidne według najnowszych mód.

CENY UMIARKOWANE. — —

## OBWIESZCZENIE.

Stosownie do §§ 83 i 97 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec Dyrekcja tegoż Towarzystwa podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłej licytacji pierwszej wystawiona została nieruchomość położona w Parczewie oznaczona hipotecznym numerem siódmym na licytację powtórzną, która odbędzie się w dniu 4-go Listopada 1932 roku o godzinie 12-tej w południe w kancelarii hipotecznej we Włodawie przed Notarjuszem Wincentym Świellińskim lub tegoż prawnym zastępcą w trybie Ustawą Towarzystwa przewidzianym na warunkach ujawnionych w księdze hipotecznej powyższej nieruchomości.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł. 28.000.— Vadium licytacyjne w sumie złotych 3.000.— winno być wpłacone w gotówce lub w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec po cenie przez Dyrekcję Towarzystwa ustalonej.

Nowonabywca obowiązany jest spełnić warunki licytacyjne, które są do przejrzenia w Wydziale Hipotecznym we Włodawie, oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa w Siedlcach.

**DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO  
MIASTA SIEDLEC.**

## OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kasy Chorych w Siedlcach podaje do wiadomości sfer zainteresowanych — pracodawców, że z dniem 1 września 1932 r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 60 poz. 572) o nowem prawie o wykroczeniach. Art. 5 tego Rozporządzenia brzmi:

„Kto kierując Zakładem pracy nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum, potrąconych na rzecz tych instytucji przy wypłacie pracującym wynagrodzenia—podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywnie do 3000 złotych“.

Dyrekcja Kasy podając powyższe do wiadomości zaznacza, że nowy przepis kodeksu karnego łącznie z art. 96 Ustawy z dnia 19.V.1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44 poz. 272) będzie stosowany w całej rozciągłości, względem tych pracodawców, którzy przetrzymują i nie wpłacają do Kasy sum, potrąconych z zarobków pracowników.

Siedlce we wrześniu 1932 r.

DYREKCJA KASY CHORYCH w SIEDLCACH

## OGŁOSZENIE.

# GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE HUMANISTYCZNE Z PRAWAMI SZKOŁ PAŃSTWOWYCH w WĘGROWIE

ma jeszcze wolne miejsca w klasach III—VI. Opłata miesięczna od 38—58 zł. zależnie od ilości  
W mieście są stancje uczniowskie w cenie od 70 zł. miesięcznie.

Dyrekcja Gimnazjum.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Wiet